



# *Listy od uwieczionych*

*Tydzień Solidarności z Uwięzionymi Anarchistkami*  
*23-30 sierpnia 2021*

*KS*

Broszura "Listy od uwięzionych" została przygotowana w ramach obchodów Międzynarodowego Tygodnia Solidarności z Uwięzionymi Anarchistkami 2021.

Zin jest zbiorem listów, oświadczeń lub komunikatów napisanych przez anarchistki, antyfaszystów, aktywistki, rewolucjonistów przebywających w więzieniach na całym świecie. W procesie tłumaczenia starałyśmy i staraliśmy się jak najmniej ingerować w formę, składnię i styl tekstów, próbując jak najdokładniej oddać ich przekaz oraz sposób ekspresji autorek i autorów.

Międzynarodowy Tydzień Solidarności z Uwięzionymi Anarchistkami to inicjatywa grup ACK z całego świata. Podczas tygodnia na całym świecie organizowane są różnego rodzaju wydarzenia i akcje solidarnościowe upamiętniające uwięzionych anarchistów i anarchistki. To szczególny tydzień w roku, kiedy mobilizujemy się globalnie, aby pokazać naszym przyjaciołom i przyjaciółkom, że nie są sami, i nie są zapomniane.

Dziękujemy wszystkim osobom i kolektywom, które wsparły nas w organizacji wydarzeń w związku z tegoroczną edycją Tygodnia Solidarności. Wielkie dzięki dla Igi za pomoc w tłumaczeniu tekstów, oraz Tomka za przygotowanie i poprowadzenie trzeciej już edycji ich wspólnego czytania.

Dopóki wszystkie nie będą wolne!

Dopóki wszyscy nie będą wolni!

*Warszawski Anarchistyczny Czarny Krzyż*

[www.solidarity.international](http://www.solidarity.international)  
Twitter: @solidarity\_week  
Facebook: @WeekOfSolidarity  
[tillallarefree@riseup.net](mailto:tillallarefree@riseup.net)

[www.przeciwkowiezieniom.noblogs.org](http://www.przeciwkowiezieniom.noblogs.org)  
Twitter: @CzarnyKrzyz  
Facebook: @anarchistyczny.czarny.krzyz  
[ack.waw@riseup.net](mailto:ack.waw@riseup.net)

# Spis tekstów

|                                  |    |
|----------------------------------|----|
| Thomas Meyer Falk .....          | 4  |
| Assata Shakur .....              | 6  |
| Gabriel Pombo da Silva .....     | 10 |
| Carla Tubeuf .....               | 13 |
| Monica Cabaliero .....           | 16 |
| Brian McCarvill .....            | 17 |
| Francesca Cerrone .....          | 24 |
| Dmitrij Rezanowicz .....         | 27 |
| Wafa' Samir Ibrahim al-Bis ..... | 29 |
| Giannis Dimitrakis .....         | 31 |

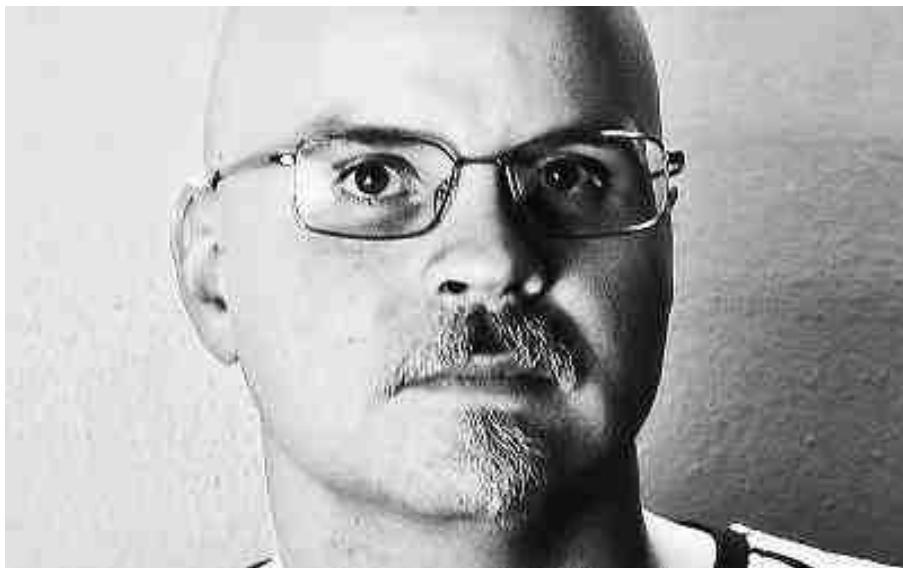
*Till all are free...  
write letters!*



## Thomas Meyer Falk

*Więziony od 1996 roku za napad na bank dokonany w celu sfinansowania projektów politycznych, został skazany na prawie szesnaście lat. Jego wyrok już się skończył, ale zgodnie z ustawą o "areszcie przewencyjnym" jest on przetrzymywany w więzieniu bezterminowo w osławionym piekle Freiburga.*

*W tym roku z okazji Tygodnia Solidarności z Uwięzionymi Anarchist.k.ami napisał oświadczenie, którego treść zamieszczamy poniżej.*

**Napisz list:**

Thomas Meyer-Falk  
c/o jva freiburg  
Hermann-Herder-Str. 8  
d 79104 Freiburg  
Germany

## **Oświadczenie na Międzynarodowy tydzień Solidarności z Uwięzionymi Anarchist.k.ami, 23-30 sierpnia 2021**

Walka o społeczeństwo wolne od dominacji może prowadzić do tego, że ludzie są wtrąceni do lochów przez reżimy, przeciwko którym walczą. Ich ciała mają być tam zamknięte w najciaśniejszych pomieszczeniach, a niepokorny duch zakuty w kajdany, przybity do gołych betonowych ścian.

Tych, którzy nie chcą się podporządkować, czeka długi, bardzo długi czas za kratami. Ale to właśnie takie tygodnie akcji jak ten teraz, w sierpniu 2021 roku, tworzą swoistą więź między ludźmi wewnątrz oraz poza murami więzienia. To więź łącząca ludzi, których serca biją dla wyzwolenia i wolności.

Wydaje mi się, że jednym z wyzwań przed jakim obecnie stoimy jest utrzymanie energii naszego ruchu solidarnościowego, tak aby nie wyczerpała się przez długi czas. . Mimo, że coraz więcej państw oficjalnie rezygnuje z kary śmierci, w rzeczywistości przestawiają się na umieszczanie ludzi w więzieniach na całe dziesięciolecia. Niektorym może wydawać się to jeszcze większą karą, wiecznością bycia zamkniętym z dala od domu. Tygodnie akcji mogą pomóc uwięzionym w zachowaniu żywej nadziei, a osobom aktywnie działającym dodać otuchy, że nigdy nie zostaną zapomniani i zapomniane.

Ja sam zostałem aresztowany w październiku 1996 r. Przewieziono mnie do Stuttgart-Stammheim, gdzie pierwsze 11 lat spędziłem w izolacie (w języku prawniczym nazywano to "cełą odosobnioną: nieprzerwanym oddzieleniem od innych więźniów"). Listy przychodzące i wychodzące były oczywiście czytane przez administrację więzienną, równie często były kopiowane. Niemniej stanowiły więź z ludźmi na zewnątrz. To dawało tak ogromną siłę, że żadne słowa nie są w stanie tego opisać.

Im częściej we współczesnych więzieniach rezygnuje się z przemocy fizycznej, tym bardziej beznadzieja, opuszczenie oraz izolacja stają się bronią reżimu,

W moich oczach "Tydzień Solidarności" oznacza również głośne i bojowe przeciwstawienie się temu.

*Thomas Meyer-Falk*

## Assata Shakur

*Jest była członkinią Black Liberation Army (BLA). Została skazana za zabójstwo pierwszego stopnia żołnierza stanowego podczas strzelaniny na New Jersey Turnpike w 1973 roku. Jest poszukiwana przez FBI, a za jej zatrzymanie wyznaczono nagrodę w wysokości 2 milionów dolarów. Podczas odbywania kary dożywotniego więzienia, uciekła w 1979 roku z zakładu karnego dla kobiet Clinton Correctional Facility for Women w Union Township, Nowy Jork, obecnie Edna Mahan Correctional Facility for Women. W 1984 roku pojawiła się na Kubie, gdzie przyznano jej azyl polityczny. Od tego czasu mieszka na Kubie, pomimo starań rządu USA o jej powrót.*

(napisane w więzieniu)

4 lipca 1973

Do moich ludzi,

Czarni bracia, Czarne siostry, chcę, żebyście wiedzieli, że was kocham i mam nadzieję, że gdzieś w waszych sercach jest także miłość do mnie. Nazywam się Assata Shakur (niewolnicze imię Joanne Chesimard) i jestem rewolucjonistką. Czarną rewolucjonistką. Wypowiedziałam wojnę wszystkim siłom, które umożliwiły gwałty na naszych kobietach, kastrowanie naszych mężczyzn i głód naszych dzieci.

Wypowiedziałam wojnę bogatym, którzy dorabiają się na naszym ubóstwie, politykom, którzy okłamują nas z uśmiechem na ustach, i wszystkim bezmyślnym, nieczułym robotom, które chronią zarówno ich, jak i ich własność.

Jestem Czarną rewolucjonistką i jako taka stałam się obiektem całego gniewu, nienawiści i oszczerstw, do jakich zdolna jest Ameryka. Tak jak i na wszystkich innych Czarnych rewolucjonistach, Ameryka stara się wykonać na mnie lincz.

Jestem Czarną rewolucjonistką i z tego powodu oskarżono mnie o wszystkie domniemane zbrodnie, w jakich tylko mogła wziąć udział kobieta. Domniemane zbrodnie, w których mieli brać udział wyłącznie mężczyźni, rzekomo planowałam. W urzędach pocztowych, na lotniskach, w hotelach, w radiowozach, w metrze, w bankach, w telewizji i w gazetach rozklejono zdjęcia z moją rzekomą podobizną.

Za schwytanie mnie wyznaczili 50 000 dolarów. Polecili strzelać bez ostrzeżenia, i strzelać by zabić.

Jestem Czarną rewolucjonistką i z definicji czyni mnie to częścią Armii Wyzwolenia Czarnych (Black Liberation Army). Psy wykorzystały swoje gazety i telewizory do przedstawiania Armii Wyzwolenia Czarnych jako okrutnych, brutalnych i wściekłych przestępców. Nazwali nas gangsterami i gangsterkami, i porównywali do takich postaci jak John Dillinger i Ma Barker. Dla każdego, kto potrafi myśleć, widzieć i słyszeć, powinno być jasne, musi być jasne, że jesteśmy ofiarami. Ofiarami, a nie przestępcami.

Tak samo jasne powinno być dla was to, kim są prawdziwi przestępcy. Nixon i jego wspólnicy zamordowali setki naszych braci i siostr z Trzeciego Świata w Wietnamie, Kambodży, Mozambiku, Angoli i Afryce Południowej. Watergate dowiodło, że najwyżsi funkcjonariusze organów ścigania w tym kraju to kłamliwa banda przestępców. Prezydent, dwóch prokuratorów generalnych, szef FBI, szef CIA i połowa personelu Białego Domu byli zamieszani w przestępstwa Watergate.

Nazywają nas mordercami, ale to nie my zamordowaliśmy ponad dwustu pięćdziesięciu nieuzbrojonych Czarnych mężczyzn, kobiet i dzieci, ani nie raniliśmy tysięcy innych w zamieszkach, które oni sprowokowali w latach sześćdziesiątych. Rządzący tego kraju zawsze uważali swoją własność za ważniejszą niż nasze życie. Nazywają nas mordercami, ale to nie my byliśmy odpowiedzialni za zamordowanych w Attyce dwudziestu ośmiu Czarnych więźniów i dziewięciu zakładników. Nazywają nas mordercami, ale nie my zamordowaliśmy i raniliśmy ponad trzydziestu nieuzbrojonych Czarnych studentów w Jackson State, ani w Southern University.

Nazywają nas mordercami, ale to nie my zamordowaliśmy Martina Luthera Kinga Jr., Emmetta Tilla, Medgara Eversa, Malcolma X, George'a Jacksona, Nata Turnera, Jamesa Chaneya i niezliczonych innych. Nie zamordowaliśmy, strzelając jej w plecy, szesnastoletniej Rity Lloyd, jedenastoletniej Rickie Bodden czy dziesięcioletniego Clifforda Glovera. Nazywają nas mordercami, ale to nie my kontrolujemy i narzucamy system rasizmu i ucisku, który systematycznie zabija Czarnych i ludzi z Trzeciego Świata. Czarni, którzy stanowią jedynie około piętnastu procent całej populacji amerykańskiej, padają ofiarami ponad 60% wszystkich morderstw. Na każdego psa zabitego na tak zwanej służbie przypada co najmniej pięćdziesiąt Czarnoskórych zamordowanych przez policję.



Średnia długość życia Czarnych jest znacznie niższa niż Białych, którzy i tak i robią wszystko, aby zniszczyć nas, zanim jeszcze przyjdziemy na świat. Palimy się w kamienicach - pułapkach pożarowych. Nasi bracia i siostry codziennie umierają przez przedawkowanie heroiny i metadonu. Nasze dzieci zatrują się ołowiem. Miliony Czarnych giną z powodu zbyt niskiego poziomu opieki zdrowotnej. To są morderstwa. Ale oni mają chęć nas nazywać mordercami.

Nazywają nas porywaczami, jednak to nasz brat Clark Squires (który, tak jak ja, oskarżony jest o zamordowanie funkcjonariusza policji) został porwany w kwietniu 1969 roku z naszej Czarnej społeczności i przetrzymywany za kaucją w wysokości miliona dolarów, w sprawie Nowy Jork vs. 21 Panter (New York vs. Panther 21 Case). 13 maja 1971 r., wraz ze wszystkimi innymi, został uniewinniony od 156 zarzutów o spisek, przez ławę przysięgłych, której rozpatrzenie sprawy zajęło mniej niż dwie godziny. Nasz brat Squires był niewinny. A jednak został zabrany ze swojej społeczności i rodziny. Ponad dwa lata jego życia zostały skradzione, ale to nas nazywają porywaczami. Nie my porwaliśmy tysiące braci i sióstr przetrzymywanych w amerykańskich obozach koncentracyjnych. Dziewięćdziesiąt procent populacji więziennej w tym kraju to Czarni i ludność Trzeciego Świata, których nie stać na opłacenie kaucji, ani na prawników.

Nazywają nas złodziejami i bandytami. Mówią, że kradniemy. Ale to nie my uprowadziliśmy miliony Czarnych z kontynentu afrykańskiego. Zostaliśmy ograbieni z naszego języka, naszych Bogów, naszej kultury, ludzkiej godności, naszej pracy i naszego życia. Nazywają nas złodziejami, ale jednak to nie my co roku wydieramy państwu miliardy dolarów poprzez uchylanie się od płacenia podatków, zмовy cenowe, defraudacje, oszustwa konsumenckie, i łapówki.

Nazywają nas bandytami, a jednak za każdym razem, gdy Czarni odbierają swoje wypłaty, okazuje się, że to my jesteśmy okradani. Kiedy chcemy zrobić zakupy w lokalnym sklepie, posądzają nas o kradzież. A gdy próbujemy opłacić czynsz, właściciel wciska nam pistolet między zębra.

Nazywają nas złodziejami, ale to nie my obrabowaliśmy i zamordowaliśmy miliony Indian, pozbawiliśmy ich ziemi, a potem nazwaliśmy siebie pionierami. Nazywają nas bandytami, ale to nie my okradamy Afrykę, Azję i Amerykę Łacińską z ich naturalnych zasobów i wolności, podczas gdy żyjący tam ludzie chorują i umierają z głodu. Rządzący tego kraju i ich sługusi popełnili jedno z najbardziej brutalnych i okrutnych zbrodni w historii. To oni są bandytami. Oni są mordercami. I tak należy ich traktować. Ci szaleńcy nie są zdolni aby sądzić mnie, Clarka ani



żadnej innej Czarnej osoby w amerykańskim procesie sądowym. Tylko Czarni mogą i docelowo powinni określać nasze przeznaczenie.

Każda rewolucja w historii została dokonana dzięki czynom, chociaż potrzebne są także słowa. Musimy stworzyć tarcze, które będą nas chronić, oraz włócznie, które osiągną naszych wrogów. Czarni muszą nauczyć się walczyć, walcząc. Musimy uczyć się na własnych błędach.

Chcę was przeprosić, moi Czarni bracia i siostry, za to, że znalazłam się na New Jersey Turnpike. Powinnam być mądrzejsza. Autostrada New Jersey to punkt kontrolny, w którym Czarni są zatrzymywani, przeszukiwani, nękani i obrażani. Rewolucjonistom nie wolno zbyt szybko się spieszyć ani podejmować pochopnych decyzji. Kto biegnie, kiedy słońce śpi, potknie się wiele razy (He who runs when the sun is sleeping will stumble many times).

Za każdym razem, gdy Czarny walczący o wolność zostaje zamordowany lub schwytany, psy próbują stworzyć wrażenie, że poskromiły nasz ruch, osłabiły nasze siły i stłumiły Czarną Rewolucję. Psy próbują też sprawiać wrażenie, że za każdą rewolucyjną akcję prowadzoną w Ameryce odpowiada pięciu czy dziesięciu partyzantów. To bzdura. To absurd. Czarni rewolucjoniści nie spadają z księżyca. Jesteśmy wytworem konkretnych okoliczności. Kształtowani przez ucisk. Produkowani masowo na ulicach gett, w miejscach takich jak Attica, San Quentin, Bedford Hills, Leavenworth i Sing Sing. Powstają nas tysiące. Wielu bezrobotnych Czarnych weteranów i matek na zasiłku dołącza do naszych szeregów. Bracia i siostry wszystkich środowisk, zmęczeni biernym cierpieniem, tworzą BLA (Czarną Armię Wyzwolenia).

Czarna Armia Wyzwolenia będzie istniała tak długo, aż każdy Czarny mężczyzna, każda Czarna kobieta i każde Czarne dziecko nie będą wolne.

Głównym zadaniem Czarnej Armii Wyzwolenia, jest służyć przykładem, walka o wolność Czarnych i przygotowanie na przyszłość. Musimy się bronić i nie pozwolić się lekceważyć.

Musimy zdobyć wolność, niezależnie od środków.

Naszym obowiązkiem jest walka o wolność.

Naszym obowiązkiem jest wygrać.

Musimy się kochać i wspierać.

Nie mamy do stracenia nic, prócz kajdanów.

# Gabriel Pombo da Silva

*Gabriel Pombo Da Silva jest znanym pisarzem anarchistycznym, który spędził ponad dwadzieścia lat w więzieniach w Hiszpanii i Niemczech. Prowadził nieustanną walkę z brutalnymi warunkami izolacji i fizycznego znęcania się, którym poddawani są więźniowie.*

*Poniższy tekst został napisany po jego ucieczce z jednego z więzień w 2004.*

## Po drugiej stronie

**D**o moich towarzyszy, towarzyszek i mojej rodziny. Chciałbym raz na zawsze położyć kres śmiertelnemu ciężarowi więzień, prześladowań, uników...

Mówię to z płomiennym sercem. Obawiam się jednak, że jestem zmuszony żyć z przeszłością, która warunkuje moją teraźniejszość i przyszłość. Popycha mnie cały czas w rozpaczliwą i surrealistyczną sytuację napięcia i konfrontacji ze wszystkim co konfiguruje, strukturyzuje oraz składa się na świat, egzystencję i życie w każdym z jego aspektów. Nie mogę, nie chcę i nie muszę dłużej poddawać się dominującej logice tych, którzy przez te wszystkie lata torturowali moje/nasze ciała/dusze/egzystencję i udawali, że mnie/nas kierują/kontrolują i regulują na tak zwanej drodze <socjalizacji-normalizacji>.

## Do innych

Torturując mnie/nas przekraczaliście wszelkie granice. Złamaliście wszystkie wasze księgi praw, mówiące o waszych rzekomych wartościach etyczno-moralno-politycznych. Zrobiliście to poprzez użycie waszych formalnych brutalnych praw/norm/institucji oraz przedstawicieli... niech i tak będzie...Chciałbym być zdolny do robienia rzeczy (wszystkich rzeczy) w luźniejszej i bardziej swobodnej sytuacji/perspektywie. Niemniej jednak będąc dalej nieusatysfakcjonowanymi mimo zabrania mi/nam 20 LAT mojej/naszej egzystencji, chcecie również odebrać/zawłaszczyć moją/naszą PAMIĘĆ-SŁOWA-WOLNOŚĆ-WSZYSTKO.... Dość tego!!! Koniec z nakazami, farsą, milczeniem, upokorzeniami, torturami... Dziś jestem WOLNY (na tyle , na ile może być wolny człowiek, który żyje wygnany ze swojej ziemi i oddzielony od swoich bliskich) i mogę MÓWIĆ i DZIAŁAĆ... Mogę

spać z czystym sumieniem, będąc przy tym zdolnym, aby przynajmniej wspierać/ dzielić się z tymi wszystkimi osobami/kolektywami, które tak jak ja cierpiały, cierpią i będą cierpieć z powodu ZBRODNI ze strony PAŃSTWA-INSTYTUCJI-RZĄDÓW-PRAW. Kiedy PRAWA-NORMY zamieniają się w narzędzia ZAGŁADY w rękach władzy, nie pozostaje nam nic innego, jak ignorować/pogardzać/piętnować i zwalczać je we wszystkich ich przejawach/manifestacjach...Kiedy Prawa służą tylko interesom i ambicjom nielicznych, my jesteśmy jedynymi, którzy pozostali...

Nie, to nie jest czas, abym wyjaśniał wszystkie konkretne przypadki, które pokazują WSZYSTKIE nadużycia władzy, jakie były, są i będą popełniane wobec nas przez przeszłe i przyszłe PAŃSTWO KONSTYTUCYJNE... W tak zwanym państwie hiszpańskim moi bracia i siostry gniją w "jednostkach specjalnych", które na początku były nielegalne, potem półlegalne, a na końcu stały się legalne... Reżim, F.I.E.S, C.D.1, w którym od czasu jego ustanowienia (1991), 13 Towarzyszy i Towarzyszek walki oraz rebelii straciło życie; Ostatni z nich to Paco Ortiz, brat i przyjaciel.... Nie ma i nie będzie rozejmu!

Nigdy nie spoczniemy w pokoju, dopóki nie wyjawicie swoich tajemnic wojskowych! Nigdy nie przestaniemy krzyczeć/wyrażać naszego obrzydzenia/ oburzenia waszym demokratycznym faszyzmem, koniec końców wy również nie będziecie spać spokojnie!!!

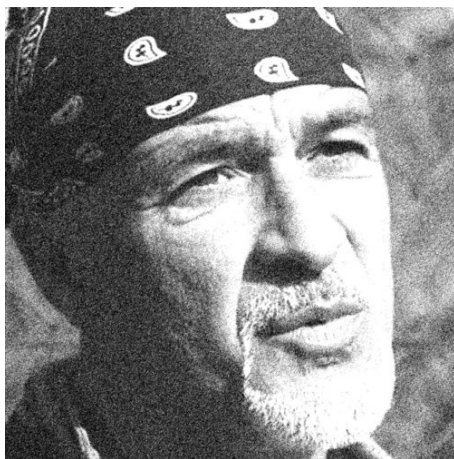
Wiem, że jesteśmy niemal osamotnieni w tej walce z wami i waszymi instytucjami/przedstawicielami; że czasy zmieniły się tak, iż prawie nikogo nie obchodzi, kiedy niektóre osoby uznane za przestępców są doprowadzane do szaleństwa i umierają przy ogólnej lub quasi ogólnej obojętności... Osobiście jestem tak przekonany i zakochany w WOLNOŚCI, wszystkich WOLNOŚCIACH, że będę walczył z całą moją energią, uczuciami oraz pasją, aby (przynajmniej spróbować) zmienić, zniszczyć ten świat i stworzyć INNY ŚWIAT niż ten, który nam zostawiliście ze swoim AUTORYTARYZMEM.

### **Do tych, którzy są z nami**

Zwracam się z apelem do tych wszystkich ludzi, kolektywów, organizacji oraz wspólnot, które dziś, w XXI wieku, walczą o więcej godności, autonomii i WOLNOŚCI.... Nie żywię nadziei na zakończenie tej "przygody", dlatego chciałbym, abyśmy w naszej walce z tyranią i tyranami stali się punktem odniesienia i znakiem ciągłości dla wszystkich osób-grup-kolektywów, które deklarują się jako

**Napisz list:**

Gabriel Pombo Da Silva  
 C.P. de Mansilla de las Mulas  
 Paraje Villahierro  
 24210 Mansilla de las Mulas  
 León



miłośnicy wolności... Apeluję do tych wszystkich dziennikarzy (nie do tych, którzy są rzecznikami państwa) o odwagę, zaciętość i odpowiedzialność, aby weszli do tych "jednostek specjalnych" w tak zwanej hiszpanii, francji, niemczech, USA itd. i zobaczyli na własne oczy, o czym mówię...

Ewidentnie również nie żywię żadnej nadziei, że państwa wyrzekną się swoich narzędzi dominacji i tortur; lub że poddadzą się dobrej woli tych grup/organizacji/ etc., które potępiają te jak i inne fakty oraz sytuacje...takie jak F.I.E.S. .... D.E.R.T. i, dalej geograficznie, ale mniej odległe w czasie, sytuacja zakładników wojennych Talibów w Guantanamo ( co jest sądownie i prawnie absolutnie i ewidentnie nieuzasadnione), legalne zabójstwa Amerykanów, zwłaszcza Afroamerykanów oraz Latynosów.

**Do moich bliskich**

Także Wam, moja rodzinno.... wam moi przyjaciele i towarzyszeki chce powiedzieć, że życie w moim sercu, i że z żalem pozbawiam Was mojego towarzystwa i obecności. Tak dyktuje mi moja świadomość/moje serce... Dla tych, którzy pozostawili mnie samego w tej decyzji o walce i wolności, a także dla zdrajców i moich wrogów - uśmiech głębokiej i wiecznej pogardy.

**POZDRAWIAM; ANARCHIA I REWOLUCJA SPOŁECZNA!!!!**

# Carla Tubeuf

*Od 7 lutego 2019 roku, kiedy to Squat Asilo został poddany ewikcji i rozpoczęła się operacja Scintilla, Carla była poszukiwana listem gończym. Po prawie półtora roku ucieczki, 23 lipca w St. Etienne niestety została aresztowana w pobliżu Lyonu.*

*Zarzuty są poważne: tworzenie stowarzyszenia wywrotowego, podżeganie do przestępstwa oraz posiadanie, produkcja i transport ładunków wybuchowych w miejscu publicznym. Zarzuty związane są z oporem przeciwko włoskiemu reżimowi migracyjnemu, a konkretnie przeciwko obozom deportacyjnym / więzieniom CPR i CIE.*

Fresnes, 19.08.2020

Czołem!

Po 536 dniach ucieczki zostałam aresztowana 26 lipca w pobliżu Saint-Etienne. Przeżyłam aresztowanie jako pierwszorzędne odegranie sceny powtarzanej wcześniej w głowie tysiąc, czy raczej 536 razy? Wydawało się, że wszystko dzieje się w zwolnionym tempie: zakapturzeni gliniarze celujący we mnie karabinami, kładą mnie na ziemi i pytają o nazwisko, którym ostatnio tak rzadko jestem nazywana. Dziwnie było je wymówić.

Potem zostałam przewieziona do Paryża przez jednostkę antyterrorystyczną SDAT. Cztery godziny podróży, skuta kajdankami za plecami, w towarzystwie ich kominiarek. Na ostatnie kilka kilometrów, które dzieliły nas od ich siedziby w Levallois-Perret zawiązali mi oczy. To oni dwa dni po zatrzymaniu zaprowadzili mnie do sądu, a potem do więzienia Fresnes.

Na rozprawie bez wahania przyjął ekstradycję. Śledziłam dokładnie wydarzenia związane z aresztowaniem Vincenzo Vecchiego (którego przy okazji pozdrawiam), ale on odmówił, dając sobie szansę pozostania na wolności we Francji. Dla mnie wybór był między czekaniem na proces we Francji lub we Włoszech, gdzie znajdują się pozostali oskarżeni i oskarżone w operacji Scintilla. Wszyscy i wszystkie na wolności z wyjątkiem Silvii, która nadal znajduje się pod nadzorem sądowym.

Wydaje się, że w ostatnim czasie zatrzymanie na podstawie europejskiego nakazu aresztowania i późniejsza ekstradycja stały się dla europejskiego wymiaru sprawiedliwości jedynie formalnością. Widzieliśmy to ostatnio kilkakrotnie we Włoszech, ale także w represjach, które nastąpiły po zamieszkach w Hamburgu, czy w Grecji i Hiszpanii. Europejskie siły policyjne udoskonalają swój arsenał, a ich współpraca wydaje się coraz bliższa, wymieniają między sobą wskazówki i usługi. Wydaje mi się więc, że to do nas należy przyjrzenie się tej sprawie i zbadanie tych mechanizmów.

Odkrywałam więzienie w czasie koronawirusa, dwa tygodnie w strefie nowo przybyłych, maska przy każdym przemieszczaniu się, w tym na spacerach. Zawieszenie wszelkich zajęć. Cella 22 godziny na dobę.

Pod koniec moich dwóch tygodni, w przeddzień planowanej daty ekstradycji, pozostałe nowo przybyłe i ja znalazłyśmy się w izolacji sanitarnej, ponieważ byłyśmy na spacerze z uwięzioną, która okazała się być zarażona. Testy zostały nam zaoferowane dopiero po potwierdzeniu tego przypadku i od tego czasu są regułą dla wszystkich nowych. Początkowo powiedziano nam, że nie mogą przetestować wszystkich. Nic dziwnego, że administracja więzienna ma opóźnienia.

Wiosną działania podjęte przez administrację w odpowiedzi na pojawienie się koronawirusa doprowadziły do buntów, rewolt i solidarności. Niestety, przynajmniej tutaj wydaje się, że życie z wirusem stało się normą, a obawa, że nowo przybyła może przywieźć ze sobą wirusa, łączy się z obawą, że zostaną zawieszone widzenia, jak to miało miejsce u nas w tym tygodniu. Niska rekompensata, którą administracja dała wiosną w formie kredytu telefonicznego, nie ma już znaczenia, ponieważ grupa odizolowanych nowo przybyłych jest bardzo mała w porównaniu z silną mobilizacją z marca zeszłego roku.

Lada dzień oczekuję ekstradycji i wiem, że po przyjeździe do Włoch prawdopodobnie trafię na trzeci oddział izolacyjny. Korzystam z wyrazów solidarności, które po tak długim milczeniu w końcu do mnie dotarły. Mimo cennych publikacji na ten temat, ucieczka wciąż zbyt często jest uważana za romantyczną przygodę, a towarzysze, których dotyczy, często są uważani za wolnych. W ciągu tego półtora roku nigdy nie brakowało mi solidarności i ciepłego wsparcia, nigdy niczego mi nie brakowało, ale nie jest się wolną, gdy jest się pozbawioną życia.

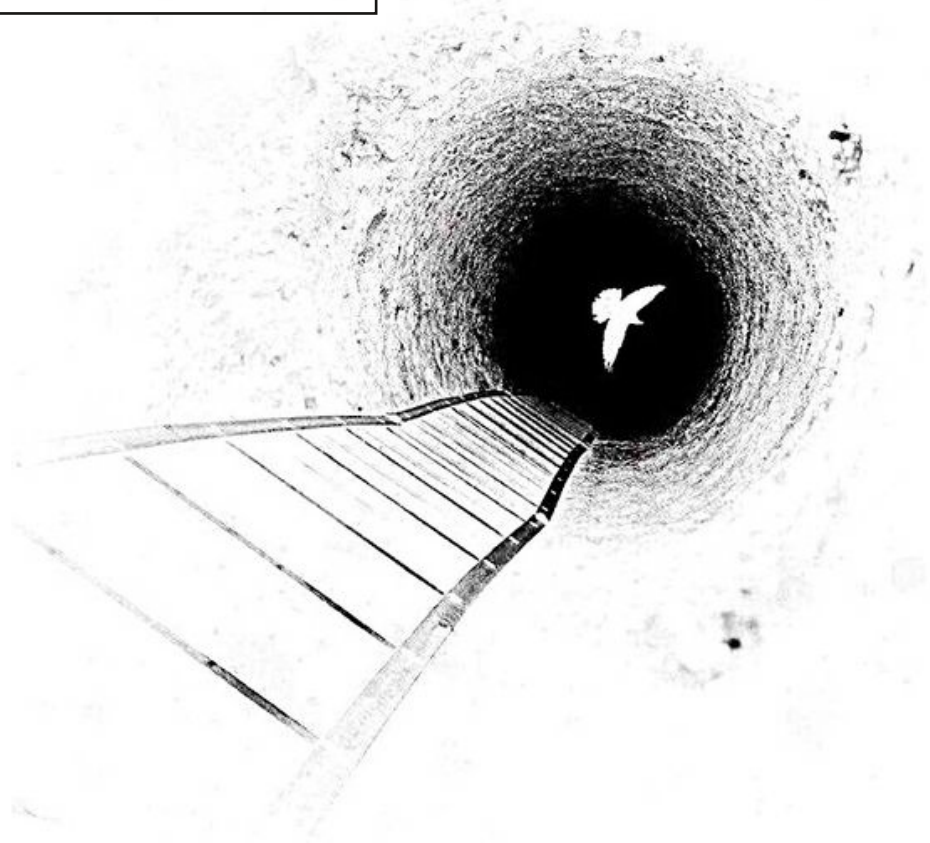
Chciałabym być na ulicy z towarzysz.k.ami podczas demonstracji w reakcji na eksmisję Asilo, myślałam towarzyszyłam strajkowi głodowemu Silvii, Anny i Natasci,

codziennie myślałam o towarzyszach i towarzyszkach aresztowanych w kolejnych falach . Chciałabym być u boku mojej rodziny, kiedy przechodzili przez trudne chwile i mieć z nimi kontakt, kiedy wszyscy byliśmy odizolowani. Dziś jestem gotowa i zdeterminowana, by zmierzyć się z kolejnymi miesiącami, ale myślę o tych, którzy i które wciąż uciekają, często daleko od swoich najbliższych. Mam nadzieję, że ich podróż będzie trwała tak długo, jak zechcą, a spotkania, których doświadczą, dadzą im ciepło, na które zasługują i energię do dalszej walki.

*Carla*

**Napisz list:**

Carla Tubeuf Ecrou n ° 1010785  
MAF de Fresnes  
Allée des Thuyas  
94261 Fresnes Cedex  
France





# Monica Cabaliero

*Została aresztowana 24 lipca 2020 r., w Santiago w Chile. Wraz z Francisco Solar zostali oskarżeni o działania z użyciem materiałów wybuchowych w latach 2019-2020. Oboje są oskarżeni o podwójny atak bombowy, wewnątrz budynku Tánica, byłej agencji nieruchomości Transoceánica, w bogatej gminie Vitacura.,*

*Wcześniej Mónica i Francisco zostali aresztowani 14 sierpnia 2010 r. w Chile, w ramach represyjnej operacji antyanarchistycznej o nazwie "Caso Bombas". a także 13 listopada 2013 r. w Hiszpanii i oskarżeni o przeprowadzenie ataku bombowego na Bazylikę del Pilar w Saragossie . Po zakończeniu długotrwałego procesu zostali ostatecznie skazani na 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.*

**D**la tych, którzy sprzeciwiają się temu systemowi terroru, więzienie zawsze jest trudnym i bolesnym przeżyciem.

Więzienie i ja jesteśmy starymi znajomymi, niejednokrotnie siedzieliśmy przy jednym stole. W ciągu tych lat oboje się zmieniliśmy i oboje nauczyliśmy się od siebie... jednak niezależnie spędzonego w więzieniu czasu, wciąż pozostaję sobą.

Więzienie nadal stanowi potworny bezpiecznik władzy, który żywi żywiącym się się uległością i skrucą, a ja uparcie realizuję te same wywrotowe pragnienia minionych lat.

Władzy udało się zamknąć moje waleczne ciało, próbowali pilnować go przez wiele lat, ale mimo że za kratkami, moje serce wciąż znajduje się z dala od drutów kolczastych, wysokich murów i czujnych oczu... Szarość tego miejsca dotyka mnie tylko zewnątrz.

Więzienie to kolejne miejsce walki w drodze do celu, dla mnie walka z autorytaryzmem nie skończyła się, a jedynie zmieniła kształt.

Drogi Juanie Aliste, Joaquínie Garcí, Marcelo Villarroel i Dinosie Giagtzoglou, w tej celi wasze słowa są jak powiew świeżego powietrza.

Zostało jeszcze wiele do zbudowania i wiele zniszczenia! Aktywna solidarność z więźniami politycznymi z Mapuche na strajku głodowym.

Niech żyje anarchia!

*Monica Caballero S.*

**Napisz list:**

Monica Cabaliero  
 Centro de prisión preventiva de mujeres de San Miguel  
 San Francisco 4756, San Miguel  
 Región Metropolitana - Chile

## Brian McCarvill

*Anarchista, prawnik więzienny, który prowadził własną sprawę przeciwko Departamentowi Więziennictwa podczas pobytu w izolatce. Przebywał w więzieniu od 1995.*

*27 września 2020, w dniu swoich 68 urodzin zmarł w więzieniu stanowym w Oregonie na Covid-19. Jego znajomi dowiedzieli się o jego śmierci dopiero po tym jak zostały zwrócone listy wysłane do niego.*

### Część I

Wybrałem termin "Ochotnicy", ponieważ jest on adekwatny do walki. Innymi terminami są "towarzysz" lub "towarzyszka", które również lubię używać w połączeniu z walką. Mam wrażenie, że obydwa te określenia są autentyczne i pasują do Anarchistów. Jestem Anarchistą. Jako Anarchista staram się ująć moje myśli, mój sposób życia, mojego ducha, w kategoriach Anarchizmu. Mojego Anarchizmu. Mój Anarchizm czyli to, w co wierzę, że tak jest, a nie to, co mi się mówi, że tak powinno być. Mimo tego, mój Anarchizm może być płynny. Nieustannie pragnę i poszukuję anarchistycznej literatury oraz towarzystwa, gdziekolwiek i wszędzie, gdzie tylko mogę.

Będąc więźniem w oregońskim gułagu, wszystkie moje kontakty z anarchist.k.ami na zewnątrz były systematycznie dławione.. Więcej na ten temat za chwilę. Pozwólcie mi zakończyć ten wstępny akapit stwierdzeniem, że "Ochotnicy" i "walka" wykraczają poza granice Anarchizmu. "Ochotnicy" i "walka" obejmują działania, mające na celu posunięcie rewolucji naprzód. Biorąc pod uwagę ten bardzo

prosty wniosek, zarówno "Ochotnicy" jak i "walka" będą akceptować oraz szukać wsparcia także poza anarchizmem.

Wracając do tematu więzienia w Oregonie. W 2000 roku Oregon Department of Corrections (ODOC) "zdefiniował" <sup>1</sup> Anarchistów jako tak zwaną grupę zagrażającą bezpieczeństwu (Security Threat Group - STG). <sup>2</sup> Spowodowało to, że Anarchiści zostali uznani za gang. Przed tą utajnioną dokumentacją, interakcja pomiędzy mną a Anarchist.k.ami na zewnątrz była stosunkowo wolna i swobodna. Blokowanie publikacji anarchistycznych było rzadkie. O ile mi wiadomo, żadna anarchistyczna publikacja nigdy nie spowodowała rzeczywistego zagrożenia dla bezpieczeństwa w więzieniu, w którym miałem przyjemność być internowany. <sup>3</sup> Kiedy pojawił się ten dokument, prawie cała literatura anarchistyczna została przechwycona i odrzucona przez administrację. Uzasadnieniem dla niemal wszystkich odrzuceń było to, że widnieje na nich symbol litery A w kółku lub Anarchistycznego Czarnego Krzyża. Ciężko znaleźć publikację anarchistyczną, która nie zawiera podobnej symboliki. ODOC było tego świadome, dlatego też stworzyło oddzielny przepis do swoich zasad pocztowych, który deklarował, że A w kółku, krzyż ACK, oraz czarne flagi definiują daną publikację jako "akcesoria grup przestępczych". Za taką deklaracją podażyła też polityka "zero tolerancji dla wszelkich działalności związanych z grupami przestępczymi". Mój kontakt z Anarchist.k.ami będącymi na zewnątrz w tamtym momencie w zasadzie przestał istnieć.

Byłem wkurzony. Zresztą nie tylko ja, inni Anarchistyczni więźniowie, moi i wasi towarzysze, byli równie wkurzeni. Wszyscy próbowaliśmy zmierzyć się z problem odrzucania publikacji poprzez wykorzystanie procesu rewizji administracyjnej ODOC. Kiedy byłem w Zakładzie Karnym Wschodniego Oregonu (Eastern Oregon Correctional Institution), raz na jakiś czas przegląd kończył się na moją korzyść. Nie trwało to długo, zanim zostałem przeniesiony do Zakładu Karnego Stanu Oregon (Oregon State Penitentiary). W OSP ani jeden wniosek administracyjny dla jakiegokolwiek anarchistycznego więźnia, o którym słyszałem, nie zakończył się na korzyść Anarchistów.. <sup>4</sup>

---

1. To jest terminologia ODOC. Słownik Webstera definiuje dokument jako: "Papier, który ma na celu dostarczenie informacji, udowodnienie czegoś lub poparcie danej rzeczy".

2. Jest to zgodne z zaprzysiężonym oświadczeniem Benny'ego Warda, kierownika STG w ODOC.

3. Eastern Oregon Correctional Institution w Pendleton, w stanie Oregon, oraz Oregon State Penitentiary w Salem w stanie Oregon. Moje interakcje z anarchistami na wolności spowodowały przeniesienie mnie z EOIC do OSP z powodu "administracyjnych obaw dotyczących względów bezpieczeństwa".

Byliśmy w rozterce, co z tym zrobić. Stało się dla mnie oczywiste, że tylko nakaz sądowy przyniesie nam ulgę. Osobiście nie chciałem składać takiego pozwu. Próbowałem również przedstawić naszą sprawę wszystkim urzędnikom ODOC, których sfera wpływów obejmowała zasady działania poczty lub tych którzy mogli wpłynąć na te zasady. Było to całkowicie bezowocne. Okazało się, że pozew sądowy miał być naszą jedyną szansą na ulgę. Prawdopodobieństwo wygranej było nikłe, byłem doświadczonym więziennym asystentem prawnym. Wiedziałem, że sądy nie były przyjazne w sporach z więźniami. W połączeniu ze złą reputacją, jaką Anarchiści mieli w Oregonie, sytuacja wyglądała na mało optymistyczną. Mimo to – nie ryzykując, nic nie zyskujemy. Byliśmy już w pozycji całkowitego ucisku. Mogliśmy tylko poprawić naszą sytuację, a przegrana w sądzie tylko przypieczętowałaby to z czym już walczyliśmy. Złożyłem pozew, *McCarvill vs DeHaan* i inni, sąd okręgowy stanów zjednoczonych, dystrykt Oregon, nr sprawy. 02-1167-KI, Portland, Oregon.

Rozpoczęła się walka. Nie chcę was zanudzać szczegółami procesu sądowego. Każdy, kto jest naprawdę zainteresowany tym aspektem walki, może sięgnąć do akt sądowych i uzyskać całkiem dobre wyobrażenie ogromu wysiłku, jakiego wymaga wniesienie takiego pozwu z perspektywy więźnia..<sup>5</sup> Mogę wam powiedzieć, że był to ogromny wysiłek.

Wygraliśmy sprawę. Zauważ, że powiedziałem "my". Sam nie byłbym w stanie osiągnąć tego zwycięstwa. To jest kwestia, którą chcę poruszyć. Gdybym był sam w tym wysiłku, przegrałbym.

W prowadzonej walce otrzymaliśmy mnóstwo wsparcia. To jest Anarchizm w działaniu. Tak wygląda rewolucja w działaniu. W tej konkretnej sprawie odnieśliśmy zwycięstwo. Oczywiście, nie wszyscy anarchiści, szczególnie ci którzy przedstawiają się jako etycznie czysti anarchiści, lub pryncypialni anarchiści, zdecydowali się w tym uczestniczyć. Dla mnie oczywiście jest to w porządku. Wspieram ich oraz ich pryncypia. Są oni często strażnikami płomienia, tymi, na których można polegać w utrwalaniu zarówno teorii jak i historii, w uspokajaniu za

4. Przynajmniej nie w dniu pisania tego listu.

5. Akta sądowe pokazują faktycznie bogatą dokumentację. Nie pokażą natomiast ogromnej ilości pisemnych zasobów, zarówno w formie Wniosków o Produkcję jak i Wniosków o Przyznanie, złożonych do każdego z dziesięciu pozwanych. Było to trudne i czasochłonne zadanie, ale okazało się wyjątkowo skuteczne. Strony z aktami sądowymi powinny być dostępne online dla każdego, kto chciałby zapoznać się ze złożonymi dokumentami.

pomocą wiedzy i prawdy, szlachetnych i koniecznych zadań, to pewne. Ale, tak czy inaczej, trwa wojna, a proces, który rozpocząłem, był bitwą w tej wojnie.

Kiedy się zaczął, proces był w rzeczywistości traktowany jak bitwa. Wszystko albo nic. To nie była żadna potyczka. Jak w każdej batalii, militarnie rzecz ujmując, aby wygrać z potężnym wrogiem, który ma nad nami przewagę siły ognia i utrzymuje duży teren, taktyka wymaga utworzenia wielu frontów i oskrzydlenia go z wielu stron. Wymagało to czegoś więcej niż bycia obrońcą, znacznie więcej.

Mój ówczesny kolega z celi i towarzysz, Rob los Ricos, obmyślił plan mobilizacji sił zewnętrznych. Tak oto narodził się drugi front. Rob, przy mojej pełnej aprobacie, zorganizował kampanię, w której zwolenniczki i zwolennicy z zewnątrz zostali poproszeni o zaprotestowanie przeciwko represjom ze strony ODOC poprzez wysłanie do nas obu pocztówek z dużym symbolem A w kółku, umieszczonym nad napisem "To nie jest symbol gangu". Napłynęły setki pocztówek. Reakcją ODOC było wrzucenie nas obu do karceru na 120 dni, karząc nas za "nieautoryzowaną organizację".<sup>6</sup>

Czas spędzony w karcerze okazał się błogosławieństwem, w cudzysłowu, jeśli chodzi o proces sądowy.

Okolo 90% pisemnych czynności wyjaśniających zostało przeprowadzonych przeze mnie z dziury.

Tak, musiałem to wszystko ręcznie przepisywać na papierze bez linii za pomocą miniaturowego długopisu wielkości świeczki urodzinowej. Ale miałem mnóstwo czasu, żeby to wszystko zrobić. Gdybym był w przestrzeni ogólnej, nie miałbym możliwości takiego doskonalenia sztuki pisemnej. Okazało się to kluczowym osłabieniem obrony przeciwnika na głównej linii frontu .

Kiedy zaatakowałem wroga od frontu, struktury wsparcia na zewnątrz ruszyły pełną parą. Sieć Pomocy Prawnej dla Więźniów Anarchistycznych (Anarchist Prisoners Legal Aid Network -APLAN), była z nami od samego początku. Pomagała zbierając i dostarczając pieniądze, które wsparły proces sądowy, stworzyła stronę internetową i zapewniła szeroką reklamę dla naszej bitwy. APLAN koordynowała również kampanię pocztówkową, jak również działania w celu stworzenia deklaracji poparcia dla sprawy sądowej, pod którą podpisali się anarchiści i anarchistki z całego świata<sup>7</sup>. Break the Chains i Green Anarchy z Eugene w stanie Oregon wspierały wysiłki APLAN, dostarczając swoje oświadczenia i stawały na głowie aby uzyskać

---

6. Oczywiście, że najpierw mieliśmy uczciwy proces!

deklaracje poparcia od innych grup. John Connor i Green Anarchist z Londynu dostarczyli swoje bardzo wspierające stanowisko w tej sprawie. Joanne Rankin i towarzysze z Dublinu, zorganizowali zbiórkę pieniędzy i zapewnili bardzo cenne wsparcie moralne - dziękuję Joanne. Ryan Foote i Mishap zine z Eugene w stanie Oregon, wysłali swoje pisma oraz wsparcie, które w znacznym stopniu pomogło w walce z ODOC i ograniczeniami dotyczącymi zinów. John Zerzan dostarczył bardzo potrzebną deklarację, która w istotny sposób podważyła legalne aspekty dokumentu ODOC. Niezliczone rzesze innych osób z całego świata przekazały swoje listy, pocztówki i, co chyba najważniejsze dla mnie, wsparcie moralne.

Okazuje się, że gdybym próbował zmierzyć się z tą sprawą sądową na własną rękę, byłaby ona przegrana. Gdybyśmy zwrócili się do ODOC bez postępowania sądowego, sprawa by się nie powiodła. Ponieważ podeszliśmy do bitwy wielostronnie, z pełną siłą i przekonaniem, wygraliśmy. Anarchistyczne koleżeństwo wpłynęło korzystnie. W tym „wieku informacji” jesteśmy siłą, z którą należy się liczyć. Izolacja, która w przeszłości była konsekwencją anarchistycznego indywidualizmu nie jest już szkodliwa. Organizacja, rozumiana jako akt działania, a nie jako instytucja, jest w tym przypadku sprawdzoną zwyciężczynią bitwy. Następnym krokiem jest wygranie wojny. Wiąże się to z walką. Pieprzyć Wuja Sama, rewolucja cię potrzebuje.

## Część II

Walka przynosi ofiary. Wojna to piekło. Jakże to prawdziwe. Wszakże Rewolucja to nie rurki z kremem <sup>8</sup> Ofiary ponosiliśmy wszyscy dookoła. Skutki, zarówno te natychmiastowe, jak i długofalowe, były zróżnicowane w zależności od zaangażowania. Przypomina mi się rozmowa, którą odbyłem z dwójką pozwanych w tej sprawie: Gregiem Atkinem, oficerem bezpieczeństwa OSP, i Jacy Duran, ówczesną administratorką poczty głównej <sup>9</sup>. Przed ostatecznym złożeniem pozwu powiedziałem Duran i Atkinowi (na którego korzyść przemawiał fakt, że

---

7. Deklaracje są oświadczeniami pod przysięgą na równi z zeznaniami. Sądy federalne zezwalają na składanie oświadczeń. Oświadczenia nie wymagają od składającego złożenia przysięgi przed notariuszem. Sąd przyjmuje oświadczenie składającego oświadczenie za prawdziwe na zasadzie honoru.

8. Proszę wybaczyć moje cytowanie Mao, ale wiele jego spostrzeżeń jest dość trafnych na temat wymazywania ideologii.

9. Duran okazała się być niezwykle mściwa. Do swojej pozycji w ODOC doszła w wyniku stażu jako oficer liniowy i oficer spraw wewnętrznych. Od czasu wniesienia tej skargi, została zastąpiona na stanowisku Głównego Administratora Poczty przez Randy'ego Geera. Mściwość Duran była kluczowa w odwiecie przeciwko autorowi.

przyprowadził Duran pod drzwi mojej celi, próbując rozwiązać problem A w kółku), że jedyną drogą, jaka mi pozostała, jest faktyczne złożenie pozwu. Zapytałem ich, czy będą mieli do mnie jakieś pretensje w przypadku, gdybym złożył pozew i oczywiście obydwójce oświadczyli, że nie będzie żadnego "rewanżu".

Obecnie siedzę w więzieniu izolacyjnym ODOC, Two Rivers Correctional Institution (TRCI). Jak i dlaczego tu trafiłem? Jeśli miałas wystarczająco dużo odwagi, aby dotrzeć w czytaniu do tego momentu to z pewnością jesteś w stanie domyślić się odpowiedzi. Nieco wyprzedzam samego siebie. Pozwólcie, że się cofnę.

Pierwsze straty w bitwie zostały poniesione przez was, naszych zwolenników i przez nas, szeregowych więźniów, w formie pieniężnej. Opłaty sądowe wyniosły 15 000 dolarów. Koszty kopiowania dokumentów oraz wydatki pocztowe szybko wzrosły, wynosząc w sumie kilkaset dolarów. Zebrałyście

te fundusze dla nas. Wasze działania i wsparcie w tym zakresie zostały zawłaszczone przez państwo do jego obrony. Chociaż państwo narzeka na koszty, nie ma to żadnego wpływu na jego instytucje, po prostu trochę mocniej dokręca śrubę swoich podatników. Koszty, które ponosimy, mają na celu zastraszenie. Kapitał kontroluje nas pełną parą.

Dla mnie to nigdy nie było przeszkodą. Co do was, cóż, muszę powiedzieć, że ci z was którzy nie zostali zniechęceni, pojawili się, i mam nadzieję, że nadal będą się pojawiać, w takiej liczbie aby posuwać rewolucję do przodu. Dla tych z was, którzy zostali zniechęceni przez koszty finansowe, zbyt długi okres czasu lub po prostu przez konieczny wysiłek, błagam was, zejście kurwa z drogi, weźcie swoje wspinające się po drabinie społecznej, niezaangażowane dupsko gdzie indziej - nie ma dla was miejsca w rewolucji.

Zdaję sobie sprawę, że wsparcie z zewnątrz dla nas, więźniów, czy to w formie pieniężnej, czy w postaci wysiłku fizycznego czy wsparcia moralnego odbiera wam inne cenne doświadczenia życiowe. Myślę, że mówię nie tylko w swoim imieniu kiedy przyznaję, że my, więźniowie, głęboko szanujemy i doceniamy wasze wysiłki.

Obciążenia finansowe nakładane na nas, zaangażowanych więźniów (Rob los Ricos i ja tutaj) są oczywiście dodatkowo spotęgowane, ponieważ w naszym życiu mamy do czynienia z bardzo małymi zasobami pieniężnymi. Natychmiast odczuliśmy skutki utraty pracy i zostaliśmy wrzuceni do dziury po kampanii z pocztówkami.



Jako długoletnim więźniom, stosunkowo łatwo było nam sobie z tym poradzić, zwłaszcza dzięki wsparciu z zewnątrz, które otrzymujemy. Niemniej jednak państwo nakłada karę jako środek mający odstraszyć od podjęcia działań, to oczywiste. Osobiście straciłem około 100 dni mojego czasu, a także pracę w więzieniu. Na dłuższą metę, utrata dochodów istotnie pogorszy jakość mojego życia i moją zdolność do kontaktu z otoczeniem. Kara pobytu w dziurze (120 dni) i utrata dobrego sprawowania są raczej nieistotnymi czynnikami odstrasżającymi.

Największą poniesioną przeze mnie ofiarą było przeniesienie mnie do TRCI. Państwo wie o tym, dlatego to zrobili. Z różnych stron do wysokich rangą urzędników ODOC dochodziły głosy, by przywrócić Robowi i mnie status normalnych więźniów, jak i na nasze stanowiska. Nawet biuro prokuratora generalnego zaleciło przywrócenie pracy i żadnych przeniesień. Ale władza musi zarobić też swoją dolę, w tym przypadku poprzez psychiczne udręki zadane mi przez przeniesienie do TRCI. Najgorszą rzeczą, jaką mogli mi zrobić, było przeniesienie mnie do jedynego więzienia w Oregonie, w którym nie ma możliwości siedzenia z podparciem pleców. Zrobili to z pełną świadomością, wiedzą że cierpię na poważny uraz kręgosłupa i zaklinowane dyski. Wiedzą więc, że torturują mnie psychicznie i fizycznie. Do tego rozdzielenie Roba i mnie, było i jest ogromnym ciosem dla mojego zdrowia psychicznego. Nie stanowimy absolutnie żadnego zagrożenia dla ODOC. Złożenie pozwu, wasze wsparcie, zaangażowanie, było ni mniej ni więcej jak afrontem dla faszystowskiego systemu ODOC.

Oni po prostu nie mogą przełknąć, że byli w błędzie, zarówno pod względem moralnym jak i prawnym. Władza, niczym nadepnięta żmija, musi ugryźć i ugryzła.

## **Wniosek**

Pisząc ten tekst, jestem obecnie w stanie fizycznej oraz psychicznej agonii. Być może w czasie kiedy go czytacie warunki ulegną poprawie. Wiem, że towarzysze i towarzyski z APLAN w moim imieniu organizują akcję pisania do urzędników ODOC. Proszę abym został odesłany do OSP i otrzymał odpowiednią opiekę medyczną. Tak czy siak, stałem się ofiarą tej wojny, ochotniczą ofiarą. Nie możemy dać się zastraszyć przez władzę, przez kapitał, ani przez walkę.

Powiedziano, że historię piszą zwycięzcy. Moi przyjaciele, naszą intencją powinno być, aby napisać tę historię.

*Brian McCarvill*

## Francesca Cerrone

*Jest jedną z osób zatrzymanych podczas tzw. Operacji Białystok . W wyniku śledztwa wszczętego przez prokuraturę w Rzymie , 12 czerwca 2020 r. siedmiu anarchistów zostało aresztowanych we Włoszech, Hiszpanii i Francji, podczas gdy anarchistyczny squat Bencivenga Occupato w Rzymie i niektóre domy zostały przeszukane. Dwie osoby zostały umieszczone w areszcie domowym, podczas gdy pięć innych zostało zatrzymanych w więzieniu.*

**W** solidarności z anarchistycznymi więźniami

Warunki przetrzymywania we włoskich więzieniach wciąż się pogarszają; w obliczu zagrożenia COVID żądania więźniów pozostały w większości zlekceważone, co wywołało bunt w dziesiątkach więzień, po których nastąpiły silne represje ze strony państwa, z transferami karnymi i postępowaniem karnym. W zamieszkach zginęło wielu więźniów. Odpowiedzialność za te śmierci należy do państwa. Zmiany wprowadzone w systemach więziennych od zeszłej wiosny w wielu przypadkach oznaczały ograniczenie kontaktów ze światem zewnętrznym, ograniczenie aktywności, izolację i coraz bardziej nieprzyjazne warunki więzienne. Do tej pory nie widać żadnych znaków poprawy, chociaż minęło już dużo czasu na podjęcie działań w tym temacie. Nowe przepisy nie wróżą nic dobrego - to jeszcze bardziej restrykcyjne środki w sektorach o zaostrzonym rygorze i rozszerzonego reżimu 41bis <sup>1</sup> - powolnych tortur, mających na celu złamanie poszczególnych jednostek.

Wobec tego ci, którzy mają odwagę wystąpić przeciwko więzieniom, przeciwko państwu, które nimi zarządza i społeczeństwu, które ich potrzebuje, ci, którzy krzewią solidarność wewnątrz i na zewnątrz murów, są coraz liczniej zamykani

---

1. W prawie włoskim art. 41-bis ustawy o administracji więziennej, zwany także „zaostrzonym reżimem więziennym”, jest przepisem pozwalającym Ministrowi Sprawiedliwości lub Ministrowi Spraw Wewnętrznych zawiesić niektóre przepisy dotyczące więziennictwa. Obecnie stosuje się go przeciwko osobom uwięzionym za określone przestępstwa: stowarzyszenie typu mafijnego, handel narkotykami, zabójstwo, napad rabunkowy i wymuszenie, porwanie, terroryzm, usiłowanie podważenia ustroju konstytucyjnego. Przerwanie mocy artykułu następuje jedynie w przypadku, gdy więzień współpracuje z władzami, gdy artykuł zostaje unieważniony przez sąd lub w przypadku śmierci więźnia. Założeniem art. 41-bis jest odcięcie więźniów od ich dawnych relacji poza więzieniem i nałożenie na nich specjalnych ograniczeń.

w ich wnętrzu. Ostatnie śledztwa antyanarchistyczne stanowią jawną próbę przeciwstawia się propagowaniu solidarności wobec anarchistycznym więźniów.

Niektóre sytuacje pozbawienia wolności wyróżniają się szczególnie represyjnym i charakterem i naruszeniami. W rzeczywistości, Davide Delogu został poddany reżimowi 14-bis <sup>2</sup> za to, że nigdy nie pochylił głowy przed instytucją więzienną. Pomimo licznych próśb o przeniesienie do innego ośrodka, nie uzyskał transferu. Wręcz przeciwnie, jego sytuacja uległa pogorszeniu.

Giuseppe Bruna od ponad roku przebywa w areszcie prewencyjnym <sup>3</sup> więzienia w Pawii, karany za swoje wybory seksualne. Mimo wielokrotnych próśb o przeniesienie, DAP [Prisons Administration Directorat] nie przeniosło go, posługując się jakimś uzasadnieniem.

System patriarchalny, na którym opiera się państwo i społeczeństwo, ujawnia swoje najgorsze i najbrutalniejsze strony w systemie więziennictwa: widać go w strasznych warunkach, z jakimi spotykają się więźniarki we wszystkich więzieniach dla kobiet, w stereotypach płci, którym są podporządkowywane, m.in. w narzucanej im logice infantylizacji i w psychiatrii. Widać to w sposobie traktowania anarchistycznych towarzyszek, które dzieli się i rozprasza między sektorami AS3 <sup>4</sup> we Włoszech, bo taka jest pierwsza zasada patriarchy: dzielić kobiety, ponieważ ich jednoczenie zagraża władzy. Widać to w sposobie traktowania mężczyzn o nieokreślonej orientacji seksualnej, a także w traktowaniu ludzi, którzy nie rozpoznają się w narzuconym genderowym binaryzmie, których wrzuca się w jedno miejsce wraz z kapusiami, pedofilami i gwałcicielami.

Jako anarchistka z pewnością nie popieram logiki różnicowania sektorów więziennych, tak jak nie popieram samej logiki więzienia, któremu się sprzeciwiam i przeciwko któremu walczę. Dopóki wszystkie więzienia nie zostaną zniszczone.

2. 14-bis to specjalny rodzaj władzy nadzorczej, który niszczy restrykcje w sposobie traktowania i prawach więźniów, których uważa się za zagrażających bezpieczeństwu więzienia. Więźniowie mogą podlegać 14-bis przez okres nieprzekraczający sześciu miesięcy (który może być kilkakrotnie przedłużany, ale każdorazowo nie dłużej niż na trzy miesiące), jeżeli ich zachowanie, zdaniem administracji, zagraża bezpieczeństwu w więzieniu.

3. „Protetti” (chronieni) to więźniowie, którzy nie mogą mieszkać w sekcjach wspólnych, ponieważ zachowywali się w sposób, który jest uważany za nieetyczny przez większość populacji więzienia (donosicielstwo, przestępczość seksualna, pedofilia). Zostają więc umieszczeni w specjalnych sekcjach i nie mają kontaktu z innymi więźniami.

Tymczasem nie będę stać w miejscu i milczeć, podczas gdy niektórzy anarchistyczni towarzysze żyją w nieznosnych warunkach w innych więzieniach.

Davide i Giuseppe walczą o przeniesienie do jednostek o lepszych warunkach bytowych. Wspieram ich.

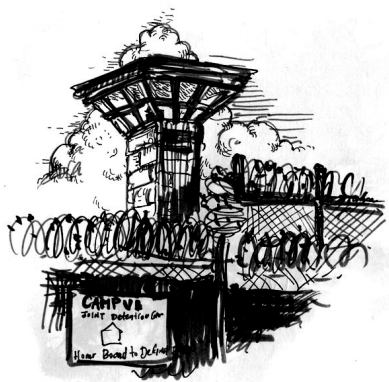
Z tego powodu od poniedziałku 19 października prowadzę strajk głodowy<sup>5</sup> w więzieniu Latina, gdzie jestem przetrzymywana.

W imię świata wolnego od więzień. W imię solidarności między uwiezionymi i z uwiezionymi. W imię anarchii.

*Fra*

### Napisz list:

Francesca Cerrone  
C. P. de Almeria — El Acebuche CTRA  
Cuevas-ubeda, km 2,5  
04030 Almèria  
España



4. Sektor o zaostrzonym rygorze, oznaczony skrótem AS, jest jednym z obwodów więziennych, które tradycyjnie są przeznaczone dla więźniów zidentyfikowanych jako należący do przestępczości zorganizowanej, w celu oddzielenia osób objętych dochodzeniem lub skazanych za przestępstwa zbiorowe od innych więźniów. AS2 jest zwykle przypisywany więźniom za przestępstwa terrorystyczne, w tym terroryzm międzynarodowy, lub obalanie porządku demokratycznego poprzez dokonywanie aktów przemocy. AS3 jest zwykle przypisywany więźniom zatrzymanym za przestępstwa powiązane z organizacjami mafijnymi.

5. Strajk głodowy [w oryginale The food trolley strike], to odmowa przyjęcia posiłków dystrybuowanych przez administrację więzienia.

# Dmitrij Rezanowicz

*Anarchista z Homla (Białoruś). Został zatrzymany w nocy z 28 na 29 października 2020 roku w Białorusi, w pobliżu granicy z Ukrainą przez białorską straż graniczną razem z Siergiejem Romanowem, Igorem Oliniewiczem i Dmitrijem Dubowskim. Są oskarżeni z artykułu 289.2 (terroryzm), artykułu 371 (nielegalne przekroczenie granicy państwowej Republiki Białorusi) i artykułu 295.3 (nielegalne działania z użyciem broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych) Kodeksu Karnego Republiki Białorusi, za atak na komitet ekspertów sądowych i prokuraturę w Salihorsku oraz podpalenie budynku Państwowej Policji Drogowej w Mozyrzu.*

## 1.

...Jeśli chodzi o spokój i bezpieczeństwo, to powiem Ci tak, jak już wcześniej powiedziały bardziej znane postacie: "ci, którzy wybierają bezpieczeństwo zamiast wolności, kończą bez którejkolwiek z nich".

Słyszałem o tych typach: Jurij Woskresieński i Roman Protasiewicz. Woskresieński jest politologiem, działaczem opozycji. Był w sztabie kandydata na prezydenta Wiktora Babariko. Kiedy zostali złapani i umieszczeni w areszcie śledczym KGB, obraz przedstawiał się następująco. Po około trzech miesiącach (nie pamiętam dokładnie) pobytu w więzieniu, w październiku 2020 roku, Woskresieński został zwolniony i zaczął krytykować Babariko - skorumpowanego oszusta podatkowego i kandydata na prezydenta. No i proszę. W efekcie Babariko po roku spędzonym w areszcie śledczym dostaje 14 lat więzienia, Woskresieński zostaje honorowym członkiem Komisji Konstytucyjnej i aktywnie przygotowuje nową, "ulepszoną" Konstytucję.

Protasiewicz jest dziennikarzem, blogerem i jednym z redaktorów kanału Nexta. Przed zatrzymaniem był ideologicznym antyłuksaszystą i działaczem opozycyjnym. Został zatrzymany po porwaniu samolotu. Przez miesiąc siedział w areszcie, a potem wystąpił w telewizji, mówiąc, że teraz nie chce być opozycjonistą, bo opozycjoniści to źli ludzie, a on szanuje cara jako człowieka. Protasiewicz zostaje wypuszczony pod areszt domowy i coraz częściej pojawia się w telewizji, gdzie bezwzględnie piętnuje tych, których jeszcze wczoraj nazywał towarzyszami.

Czy czytałaś opowiadanie Wasila Bykowa "Likwidacja"? To opowieść o dwóch partyzantach, ich moralnym wyborze i stopniu ideowości w trudnych okolicznościach. Sotnikow umiera, ale na własnych warunkach. Rybak zyskuje wolność, ale w jaki sposób i na jakich warunkach? Yura Woskresenski, Roma Protasewicz są Rybakami...

## 2.

...Więzienie jako takie nie jest straszne. Straszne jest, kiedy budujemy w naszej głowie więzienie z mnóstwem zakazów i barier. I to tak bardzo nas ogranicza, że przesady stają się normą, generując coraz więcej przesądów. Trzeba tylko znaleźć w sobie odwagę, by przełamać te mury, spojrzeć na ten czy inny problem pod innym kątem, zakwestionować własną słuszność. Tylko wtedy możliwe są przemiany...

*Dmitrij Rezanowicz*

### **Napisz list:**

Rezanovich Dmitry Grigorievich  
Głavpochtamt,  
a/ya 8, Minsk, 220050,  
Belarus



## Wafa' Samir Ibrahim al-Bis

*Urodziła się w obozie dla uchodźców Jablaiya, w Gazie. Miała 16 lat kiedy aresztowano ją 20 maja 2005 roku. Postawiono jej zarzut próby przeprowadzenia misji samobójczej na żołnierzach izraelskich i skazano na 12 lat więzienia. Została uwolniona w 2011 roku podczas wymiany więźniów między Palestyńskim Oporem (Palestinian Resistance) a rządem izraela.*

Miałam tylko 16 lat, kiedy zdecydowałam się założyć pas z ładunkami wybuchowymi i wysadzić się pośród izraelskich żołnierzy. To wszystko, co mogłam zrobić by pomścić Muhammada al-Durrah, 12-letniego chłopca brutalnie zamordowanego przez izraelskich żołnierzy przed kamerami telewizyjnymi, w sierpniu 2000 roku. Kiedy zobaczyłam nagranie, na którym Muhammad chowa się za plecami ojca, tuż przed tym jak izraelscy mordercy wypuszczają na nich strumień kul, czułam się bezsilna. Biedne dziecko. Zostałam aresztowana, a wszyscy którzy pomagali mi w przygotowaniu do mojej misji, zostali zamordowani 3 miesiące później.

Przez wiele lat byłam torturowana w więzieniu Ramleh, w niesławnej celi numer dziewięć, komnacie tortur zaprojektowanej specjalnie dla ludzi takich jak ja. Byłam podwieszana do sufitu i bita. Zakładali mi czarną torbę na głowę, kiedy mnie bili i przesłuchiwali, przez wiele godzin i dni. Do mojej celi wpuścili psy i myszy. Przez wiele dni nie mogłam spać. Rozbierali mnie do naga i zostawiali tak na wiele dni. Nie pozwolili mi spotkać się z prawnikiem ani nawet na to, abym otrzymywała wizyty od Czerwonego Krzyża.

Kazali mi spać na starym, brudnym materacu, który zdawał się być wypełniony gwoździami. Siedziałam w izolatce – w celi numer dziewięć – przez dwa lata. Czułam jakbym była pogrzebana żywcem. Pewnego razu powiesili mnie na linie pod sufitem na trzy dni bez przerwy. Krzyczałam tak głośno jak tylko mogłam, ale nikt mnie nie uwolnił.

Kiedy przebywałam w więzieniu czułam się niezmiernie samotna. Pewnego razu dostrzegłam małą kotkę, przechadzającą się między celami. Zaczęłam ją dokarmiać resztkami jedzenia, aby się z nią zaprzyjaźnić. Po jakimś czasie zaczęła przychodzić do mnie do celi i zostawała ze mną przez wiele godzin. Kiedy strażnicy odkryli,



że kotka dotrzymywała mi towarzystwa, poderżnęli jej gardło na moich oczach. Płakałam za nią bardziej niż nad własnym losem.

Kilka dni później poprosiłam strażniczkę o kubek herbaty. Kiedy wróciła powiedziała do mnie „Wyciągnij rękę by chwycić kubek”. Kiedy tak zrobiłam, wylała cały wrzątek na moją dłoń, co spowodowało oparzenia trzeciego stopnia. Do dziś mam blizny po tamtym zdarzeniu. Nie odzyskałam w niej dawnej sprawności.

Opłakuję Isrę Ja'abis, której całe ciało jest poparzone, i która w dalszym ciągu pozostaje w izraelskim więzieniu.

Często myślę o uwieczonych kobietach, które tam zostawiłam.

*Wafa' Samir Ibrahim al-Bis*



# Giannis Dimitrakis

*12 czerwca 2019 r. anarchiści Giannis Dimitrakis i Kostas Sakkas zostali aresztowani wraz z anarchistką Dimitrą Syrianou (która została później zwolniona na restrykcyjnych warunkach) za uwolnienie strzeżonego transportu pieniędzy, który miał trafić do bankomatu w szpitalu uniwersyteckim AHEPA. Giannis został skazany na 11,5 roku bez możliwości złagodzenia wyroku za rozbój, posiadanie broni i posługiwanie się sfalszowanymi dokumentami.*

*24 maja 2021 r. doszło do próby zamordowania Giannisa w więzieniu. Został przewieziony do szpitala lamia gdzie w stanie ciężkim przebywa do dziś.*

Witajcie towarzysze i towarzyszki,

Bardzo się cieszę, że mój głos i moje myśli przekraczają Atlantyk i docierają do was za pośrednictwem darmowej i samoorganizującej się stacji radiowej, ponieważ bardzo trudno było nam nawiązać bliską komunikację. Więzienie, „brudne” akta polityczne i kryminalne, uczestnictwo w ruchu anarchistycznym niemal uniemożliwiają mi oficjalny wjazd do stanów zjednoczonych za pozwoleniem i z dokumentami z ambasady amerykańskiej w grejci.

Dziś jednak z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z Uwięzionymi Anarchist.k.ami możemy podróżować ponad granicami i ograniczeniami i poznawać wspólne wartości i ideały. Możemy porównywać podobne ścieżki i doświadczenia ludzi, którzy dźwigają wielki ciężar odpowiedzialności za autodestrukcyjny kurs państwa i kapitału dla ludzkości, przyrody i zwierząt.

Jest to kolejny moment w nieustannej walce z zapomnieniem dla wszystkich bojowników i bojowniczek, które płacą za swój wybór użycia jakiegokolwiek formy społecznej antyprzemocy. Jest to okazja aby zaatakować absurd, wulgarność, niesprawiedliwość i ucisk współczesnego systemu wyzysku.

Przeżywszy już 42 lata mojego życia, dzwonię do was ze skrzydła prowincjonalnego więzienia położonego około 250 km od Aten, skąd pochodzę. Minęły 24 lata od mojej pierwszej lektury książki „Bóg i państwo” Bakunina, i dalej pozostaję nieuleczalnie urzeczony ideami antyautorytarnego komunizmu i anarchii.

Nieustannie podążając przez te wszystkie lata za moim pragnieniem, aby w każdy możliwy sposób walczyć z pozornie potężnymi tej ziemi, kolektywnie stawiałem opór poprzez wspólne działania z towarzysz.k.ami z greckiego ruchu anarchistycznego. Z naszymi własnymi propozycjami politycznymi zanurzyliśmy się niejako w wielkim garze masowych walk społeczno-gospodarczo-politycznych.

Siedzę w więzieniu po raz drugi, ponieważ 2 lata temu zostałem aresztowany wraz z towarzyszem Kostasem Sakkasem przez jednostkę antyterrorystyczną, która obserwowała w tym czasie każdy nasz ruch, niestety bez naszej wiedzy. Zatrzymali nas zaledwie kilka sekund po tym, jak pod groźbą użycia broni zabraliśmy prywatnym ochroniarzom firmy Group4S pieniądze, które umieścili w bankomacie przy wejściu do szpitala w Salonikach.

Oczywiście nie przypadkowo znaleźliśmy się w wąskim kręgu zainteresowania specjalnych oddziałów policji. Prawie siedem lat po zwolnieniu z więzienia pozostawałem celem gliniarzy jako były więzień i aktywny politycznie działacz ruchu anarchistycznego. Costas, zaledwie kilka miesięcy temu, został zwolniony z czteroletniego aresztu za posiadanie broni i materiałów wybuchowych. Wcześniej został uniewinniony z szeregu przestępstw, ponieważ początkowo był oskarżony o przynależność do rewolucyjnej organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia.

Za pierwszym razem poszedłem siedzieć na sześć lat, w styczniu 2006 roku. Próbowałem wtedy wraz z trzema innymi osobami uwolnić pieniądze z oddziału Banku Narodowego w centrum Aten, co skończyło się moim aresztowaniem i poważnymi obrażeniami od strażów gliniarza, oddanymi podczas naszej ucieczki. Z okazji tego wydarzenia trzej anarchistyczni towarzysze, Simos Seisidis, Marios Seisidis i Grigoris Tsironis zeszli do podziemia, gdyż zostali uznani przez prokuraturę za sprawców napadu i wydano za nimi nakazy aresztowania.

Pięć lat później Simos został aresztowany po tym, jak funkcjonariusz policji postrzelił go w plecy podczas pościgu, po jego przypadkowym rozpoznaniu. Kosztowało go to amputację prawej nogi. Został wtedy uniewinniony ze wszystkich zarzutów, tak jak Grigoris, który został później aresztowany w 2015 roku. Obydwaj obecnie są na wolności.

Marios został złapany w 2016 roku i od czterech lat przebywa w więzieniu z długim wyrokiem i czeka na proces w drugiej instancji. W tym czasie broniłem swojego czynu w publicznym tekście, ale także podczas procesów, opisując napad na

bank jako inny wyraz praktycznego wyrzeczenia się pracy najemnej, jako mojej własnej odpowiedzi jako anarchisty na dylemat stawiany przez kapitalistyczny i autorytarny system wyzysku.

We wrześniu zeszłego roku sędziowie, którzy skazali mnie na 11,5 roku za napad, pełnili rolę królika doświadczalnego w policyjnym „laboratorium”. Od samego początku miałem świadomość, że nie da rady wydostać się z tej solidnie przygotowanej przez gliniarzy pułapki. Mimo tego powiedziałem im, że była to moja instynktowna reakcja w obronie przed ekonomicznym i psychologicznym załamaniem, prowadzącym do poważnych konfliktów z represyjnym mechanizmem państwa.

Po siedmiu latach wysiłku, aby uniknąć ponownego uwięzienia, a jednocześnie aby uleczyć rany jakie sześciolatnie więzienie uczyniło mojej rodzinie i bliskim, zdałem sobie sprawę, że zemsta przeciwnego obozu nadal trwa na wielu poziomach. Poczułem, jak zawężają się granice mojej przestrzeni życiowej w społeczeństwie poza murami.

Wracając do dnia dzisiejszego, dnia pamięci i solidarności. Muszę przyznać, że wszystkie ciepłe uściski od moich towarzyszy i towarzyszek, ofiarowane przez 15 lat, poczynawszy od 2006 roku sprawiły, że moja dusza pozostała nietknięta przez dni spędzone z potworem zamknięcia. Dzięki temu przemoc państwa i sprawiedliwość burżuazyjnej fałszywej demokracji, które na tyle różnych sposobów próbują mnie skrzywdzić, nie były w stanie mnie złamać.

Tu, w greccji, często piszemy na murach miast, na naszych transparentach i w naszych tekstach zdanie: „SOLIDARNOŚĆ JEST NASZĄ BRONIĄ”, jak wielką prawdę w sobie zawiera!

Kiedy lokalny ruch anarchistyczny rósł w siłę, przechodząc przez wybuchową dekadę, przechodzącą przez płomienie grudnia 2008 r., doszło do tysięcy podpażeń i zamachów bombowych na cele państwowe i kapitalistyczne. Starcia antymemorandum na Placu Syntagma w latach 2010-2012, były solidarnością, która szerzyła się, wzmacniała stosunki polityczno-koleżeńskie i stanowiła niezbędną przeciwwagę dla państwa greckiego, wprowadzającego strategię anty-anarchizmu poprzez uwięzienie dziesiątek anarchistów i anarchistek.

To właśnie udało się zakorzenić w ludziach. Ta solidarność popychała i popycha wielu, nawet do zaryzykowania własnej wolności lub życia, aby przekuć teorię

w praktykę, rzucając się w ogień walki. I było rzeczą naturalną, że dla mechanizmów represyjnych zerwanie tych silnych więzi solidarności stało się priorytetem. Zapoczątkowali kolejną falę prześladowań, więzień i surowych wyroków skazujących, ale im się nie udało.

W tym intensywnym okresie, kiedy idee i działania anarchistyczne rozprzestrzeniały się, a w tym samym czasie nasi umiłowani towarzysze i towarzyski coraz częściej przechodziły przez bramy więzienia, udało się ustabilizować połączenie między więzieniem a światem zewnętrznym. Miała na to istotny wpływ nieustępliwa postawa osób anarchistycznych – obecnie uwięzionych, które ze swoich cel nadal mówią, piszą, bronią swoich działań, uczestniczą we wspólnych walkach z szerszą populacją więźniów. Daje to osobom poza murami sporo inspiracji do tworzenia tej solidarnej sieci, która przebija mury i krzyczy, że nic się nie skończyło, że wszystko nadal się toczy.

Etyczne, polityczne poparcie dla uwięzionych anarchistów i anarchistek może mieć rozmaitą formę. Mogą to być wezwania do interwencji telefonicznych, mogą to być publikacje wywiadów i ich tekstów w filmie czy radio. Poparcie może być wyrażone przez wysyłanie listów, plakatów, publikacji. Wreszcie, mogą to być setki aktów agresji, w stosunku do różnych celów co jest minimalnym kosztem jaki mają ponieść ci, którzy są współodpowiedzialni za branie naszych towarzyszy do więzienia jako zakładników.

W tym ruchu zrodziła się idea Funduszu Solidarności dla Uwięzionych, Prześladowanych i Rewolucjonistów, który początkowo oferował comiesięczne wsparcie finansowe dla uwięzionych anarchistów i anarchistek, a następnie rozszerzył pojęcie solidarności. W następnych latach, w miarę możliwości, wsparcie Funduszu poszerzyło zakres i objęło komunistycznych więźniów politycznych i więźniów społecznych, którzy lub które prowadziły działalność bojową wewnątrz więzień lub praktycznie solidaryzowały się z prześladowanymi anarchist.k.ami.

Parasol ten stanowił ochronę dla tych z nas, którzy byli lub są nadal uwięzieni. Pozwolił nam uniknąć samotnej i destrukcyjnej podróży w toksycznym i żrącym deszczu padającym w naszych ciemnych, drapieżnych celach. Stanowił niejako próbę do dzielenia się informacjami zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz murów, w zależności od sił i możliwości.

To właśnie to doświadczenie poczucia wartości solidarności skłoniło mnie

i towarzysza Nikosa Maziotisa – członka anarchistycznej organizacji zbrojnej Walka Rewolucyjna – do rozpoczęcia strajku głodowego, mającego wesprzeć walkę, którą Dimitris Koufontinas rozpoczął swoim strajkiem. Dimitris jest więziony od 2002 roku. Wziął na siebie odpowiedzialność za działalność komunistycznej organizacji zbrojnej 17 listopada. Poprzez swój protest oddał niejako w zastaw swoje życie i domagał się wykonania ustawy uchwalonej przez rząd i nielegalnie ominiętej, co koniec końców miało na celu przeniesienie go do innego więzienia niż zaplanowano.

Nie można było pozostać bezczynnym w obliczu widowiska brutalnego porwania wychudzonego i osłabionego fizycznie wojownika przez zakapturzonych gliniarzy, które rozgrywało się na naszych oczach. Obrzydliwy obraz, który Nikos i ja mieliśmy „szczęście” zobaczyć, to prowincjonalne więzienie o najwyższych standardach bezpieczeństwa, które w niedalekiej przyszłości ma zostać zmodernizowane do specjalnych piekielnych warunków dla więźniów politycznych i osadzonych za poważne przestępstwa. Umieszczono nas wszystkich trzech w tym samym skrzydle i w sąsiednich celach. Niestety w następnym skrzydle znajdują się niedawno skazane faszystowskie śmieci Złotego Świtu.

Mając Dimitrisa Koufontinasa w roli głównego bohatera, próbowaliśmy wraz z Nikosem naszym natychmiastowym działaniem rozszerzyć koncepcje solidarności na innych więźniów, Polykarposa Georgiadisa i Vangelisa Stathopoulou. Byli oni przetrzymywani w innym więzieniu. Byli również związani z szerszym ruchem radykalnym poza murami, który ignorował zakazy i blokady z powodu pandemii oraz uparcie i cierpliwie wyprowadzał tysiące bojowników na ulice głównych miast kraju.

Masowe demonstracje, setki nocnych akcji skierowanych przeciwko bankom, urzędom, pojazdom gliniarzy itp. znajdujących się na obszarach dominowanych przez sieci patroli były wynikiem jakościowego sprzężenia zwrotnego wyprodukowanego przez wspólną walkę, aby uzasadnić żądania Dimitrisa Koufontinasa.

Zakończenie tego konfliktu, który trwał prawie dwa miesiące, nie przyniosło pożądanego rezultatu. Ale wierzę, że to odrodzenie, odrodzenie społecznych sił bojowych, które rozwinęły i przeciwstawiły się miastom okupowanym przez wojsko, przez hordy wściekłych gliniarzy, którzy ścigali i bili każdego, kto brał udział w publicznych ruchach solidarnościowych, jest zdecydowanie wymiernym efektem.

Zwycięstwo rządu przyniosło mu jednak spore straty, Odmowa wniosku o przeniesienie, która doprowadziła strajkującego na skraj śmierci, skondensowała całą sadystyczną, zimną i niehumanitarną naturę władzy państwowej, która oburzyła społeczeństwo. Niech trzymają Dimitrisa w tym więzieniu, kiedy my dopinamy do końca, na podstawie nowo osiągniętych porozumień, wątek kolejnych igrzysk! Więzienie to najostrzejsza broń władzy państwowej i kapitału, Służy utrzymaniu ciemionych w reżimie wyzysku i narzuconej im wolności w celu nieustannego zaopatrywania w bogactwa i przywileje nielicznych dworzan. To kat, który czeka zarówno na niższe klasy społeczne, cierpiące przez nędzę jak i na bojowników, którzy faktycznie rzucają wyzwanie rządowi burżuazyjnej fałszywej demokracji.

To miecz Damoklesa wiszący nad uciskanim społeczeństwem i przecinający każdą jednostkową i zbiorową ekspresję gniewu, który narasta z powodu przemocy i niesprawiedliwości, którą codziennie funduje nam system wyzysku.

Kilkaset lat po tym jak ludzkość zastąpiła tortury, okaleczenia, wieszanie, gilotyny i inne surowe metody karania więzieniem i pozbawieniem wolności już wiemy, że ta metoda jest również porażką. Nie jest niczym innym jak tylko odtworzeniem, napompowaniem i recyklingiem przemocy, zasilanym zmiażdżonymi i zdeintegrowanymi ludzkimi duszami.

W krajach dzikiego kapitalizmu, stosujących jeszcze ostrzejsze metody przetrzymywania więźniów,

więzienia również nie rozwiązały żadnego problemu spowodowanego wolnorynkowym kanibalizmem. Wręcz przeciwnie doprowadziły do ich ogólnego skostnienia.

W mojej ocenie anarchistyczna krytyka instytucji więzienia, która postuluje ich likwidację jest jak najbardziej trafna. Z pewnością „penitencjarna przerwa”, niehumanitarne piekło, betonowe magazyny dusz muszą zostać zniszczone. Jednak my, którzy proponujemy zakończenie pozbawienia wolności jako sposobu wymierzania sprawiedliwości, powinniśmy zaproponować nowe sposoby wymierzania sprawiedliwości ludziom.

Inwokacja do przyszłej rewolucji, która od pierwszego dnia oczyści wszystkie mentalne i psychiczne zniekształcenia ludzkiego zachowania, usunie wszystkie przyczyny popychające jednostkę do praktyk kanibalistycznych i ogłosi, że nowe uświęcone społeczeństwo może iść ręką w rękę z marzeniami i pragnieniami,



motywującymi nas do walki w ramach ideałów anarchistycznego komunizmu, nie wystarczy.

Czy nie powinniśmy, jako anarchiści, mieć naszych własnych rewolucyjnych nasion, które jeśli spadną na podatny grunt i zyskają akceptację dużej części społeczeństwa mogłyby zostać rozwinięte i przetestowane? Czy nie powinniśmy być świadomi jakie struktury stosowały poprzednie społeczeństwa rewolucyjne w ich próbach podejścia do pojęcia sprawiedliwości? Czy nie moglibyśmy na doświadczeniach innych opracować i wyobrazić sobie nowych ścieżek, prowadzących nas do sprawiedliwszych i swobodniejszych warunków życia?

Nasza walka może mieć wiele elementów, które trzeba będzie ułożyć aby zobaczyć tą układankę i obraz rewolucji. Towarzysze, nie miejcie wątpliwości, że jeśli ta ziemia, ten raj, który przekształca się w piekło, ma nadzieję na ocalenie, to droga ta prowadzi Aleją rewolucji. A ponieważ strona przeciwna, przynajmniej na razie, nie wydaje się dobrowolnie rezygnować ze swoich przywilejów, władzy i bogactwa, rozwiązaniem pozostaje niestety – gwałtowna konfrontacja i obalenie władzy, i kapitału.

Bez koordynacji i organizacji, bez niezbędnej kolektywnego spoiwa łączącego ekologię, antyrasizm, antyfaszizm, antypatriarchat, antynacjonalizm, przyjmowanie preferencji seksualnych lub jakąkolwiek inną tożsamość indywidualną, (co jest niczym innym jak odrzuceniem władzy i kapitalizmu), pozostaniemy bez niczego, przechodząc w nicość w przyszłości, której granice stale się zawężają.

Jeśli rewolucja nadejdzie, gdy Ziemia zamieni się już w krajobraz z Mad Maxa, to może być już za późno. Wszystkie zwierzęta, ludzie, środowisko naturalne zapłaciły już teraz tak wysoką cenę, że zwycięstwo utraci swoją naturalną i życiową przestrzeń do rozwoju.

Kończąc, chciałbym zwrócić się w szczególności do towarzyszy, którzy walczą w jednym z najtrudniejszych środowisk politycznych, jakim są stany zjednoczone, być może pierwsza na świecie i najpotężniejsza imperialistyczna lokomotywa kapitalistyczna. Nie potrafię sobie wyobrazić, jak trudno jest mówić, myśleć i działać w wywrotowy i konfliktowy sposób w kompleksie państwowym, w którym obowiązuje kara śmierci a więźniowie polityczni, tacy jak członkowie Czarnych Panter, po wielu dziesięcioleciach nadal przebywają w więzieniu.

Obserwując poziom przemocy policyjnej w stanach zjednoczonych w ostatnich

latach, nie tylko w okresie Trumpa, nasze zaniepokojenie było ogromne, w naszych głowach pojawiały się złowieszcze spekulacje na temat przyszłości mieszkańców Ameryki Północnej, a zwłaszcza najsłabszych klas społecznych. Jednak reakcje, które wybuchły przy okazji zabójstwa George'a Floyda, miesiące konfliktów, masowe demonstracje odrodzenia antyprzemocy społecznej jako dźwigni odwrócenia przemocy akceptowanej przez ciemniejszych, na nowo zrodziły nadzieję.

Moją największą radością był fakt, że w kolebce kapitalizmu ludzie masowo wyszli na ulice, zdeterminowani, by odpowiedzieć na przemoc państwa. Jestem pewien, że bojownicy, którzy brali udział w tym powstaniu, ponoszą teraz konsekwencje w postaci aresztowań, więzień i inwigilacji. Wyobrażam sobie, że nikomu nie wolno atakować „Amerykańskiego snu”, Historii Sukcesu, która mówi, że w tym kraju wszystko jest możliwe, co oznacza, że jeśli pochylisz głowę, zastosujesz się do reguł, będziesz pracować jak niewolnik i sprzedasz swoją duszę, to może znajdziesz swoje miejsce pod słońcem.

Minęło 150 lat od krwawej Komuny Paryskiej i nieco mniej od chwili, gdy w 1886 roku jeden z bojowników bitwy o Chicago i wprowadzenia ośmiodzinnego dnia pracy, August Spies powiedział: „Jedyny argument wyzyskiwaczy, który jest skuteczny to PRZEMOC!”

Jeśli my jako bojownicy/rewolucjonistki mamy jakiś dług wobec siebie i innych, oznacza on powstrzymanie szalu samozniszczenia prowadzonego przez państwa i kapitalistów, uleczenie ran, które ludzkość zadała naturze i sobie oraz wskazanie kursu na odtworzenie ziemskiego raju, w którym życie będzie najbardziej magiczną grą, w której warto uczestniczyć do ostatniego tchu.

Dziś oddajemy cześć towarzysz.k.om, którzy przetrwali, znoszą cierpienie z godnością, które nie skapitulowały, nie uklękli przed więziennym potworem, ciężkimi i niszczycielskimi wyrokami nałożonymi na nich przez władców tego świata.

Do czasu zwycięstwa nic się nie kończy, wszystko trwa. Siły dla wszystkich wewnątrz i na zewnątrz murów. Solidarność jest naszą bronią

*Giannis Dimitrakis*

**Napisz list:**

Giannis Dimitrakis  
Sofronistiko Katastima Domokou  
TK 35010  
Domokos  
Fthiotida  
Grecja



